

KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Piątek dnia 2 Marca r. s. 1828 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.
Sankt-Petersburg dnia 20 lutego.

(Journal de St. Petersburg).

Radca tajny, *Ster*, mianowany jest senatorem z przeznaczeniem do zasiadania w 1szym oddziale 3go Departamentu Rządzącego Senatu.

Rzeczywisty radca stanu, *Kajdanow*, sekretarz akademii medyko-chirurgicznej oddziału naukowego, mianowany jest wice-dyrektorem departamentu medycznego w ministerium wojskowym.

Radcy kolegielni: baron *Meyendorff*, radca poselstwa w *Wiedniu* i *Alexiejew*, zarządzający administracją solną w *Nowogrodzie-Niższym*, mianowani są radcami stanu.

Radca stanu *Seger*, zarządzający kantorem dworu W. X. J. *Michała*, udarowany brylantowanymi znakami orderu s. *Anny* 2giej klasy, a radca dworu *Sayger*, bibliotekarz J. C. M. mianowany kawalerem tegoż orderu i teyże klasy.

Przez najwyższy ukaz pod dniem 25 stycznia, do kapituły orderów wydany, N. CESARZ JEJOMOŚĆ raczył mianować kawalerami orderu s. *Jerzego* 4tej klasy podpółkowników brygady artyleryjskiej grenadierów kaukaskich, *Cebrykowa* i *Kuzniecowa*, oraz półkowników *Bucharina* zotey brygady artyleryjskiej i *Liłowa*, dowódcę obwodu inżynierskiego gruzińskiego. Tymże ukazem CESARZ JEJOMOŚĆ raczył przeznaczyć wielką liczbę ozdób dla oficerów korpusu kaukaskiego, tudzież szpad i pałaszów honorowych złotych.

Podchorąży *Czerepanow*, ze szwadronu wzorowego jazdy mianowany kawalerem orderu s. *Włodzimierza* 4tej klasy, za uratowanie blizkich utonienia w wodzie finlandzkiej dwóch wieśniaków, z narażeniem własnego życia.

N. CESARZ JEJOMOŚĆ udarować raczył medalami srebrnymi dla noszenia na wstędze orderu s. *Włodzimierza* i nagrodą pieniężną, podoficerów 6go batalionu pionierów *Jewlasenko* i *Wasiljewa*, z których pierwszy sam o mało nie utonął w *Dniestrze*, ratując małego chłopca, a przez *Wasiljewa* obadway byli wyciągnięni z wody.

W biegu roku zeszłego, 12 osób przyjęło religią greko-rossyjską w dycecyi rjazańskiej, mianowicie: 1 ewangelik, 6 katolików, 3 mahometanów i 2 żydów.

Wartość wywozowych towarów z portu Odeskiego, w roku przeszłym wysłanych, dochodzi więcej 20 milionów rubli.

Port Bałtycki dnia 19 lutego.

Od dnia 5go, niepogoda nie dozwalała widzieć brygu duńskiego *Augusta*, o którym donosiliśmy (Kur. Lit. N. 22 i 24): wczora rozjaśniła pogoda, ale się już nic nie dało widzieć, ani w miejscu, gdzie ten bryg stał lodami otoczony, ani w żadnym innym kierunku: wypada więc domyślać się, że wiatry gwałtowne, które w ostatnich dniach panowały, uniosły statek ten na morze, z ułamkami lodu przezeń oderwanymi. (J. d. S. P.).

FRANCYA.

(Journal de St. Petersburg).

Dokończenie mowy Hrabiego *Ferronnays*, mianey w Izbie Parów:

W miesiącu lutym 1824 nastąpił układ pomiędzy Francją a Hiszpanią, ażeby część wojska Królewskiego, pozostała pod rozrządzeniem Króla Jmci Hiszpańskiego, dla zapewnienia spokojności w jego państwie, dla dania mu czasu do wynagrodzenia swojemu wojsku, i dla utrwalenia jego rządu tak, iżby mógł powściągnąć niechęci i fakcy.

W ciągu lat czterech, upłynionych od czasu podpisania tego układu odnowionego na tychże zasadach, gdy chodziło o zmniejszenie korpusu zajmującego, wewnętrzny stan Hiszpanii nie okazał zapewne wszystkich ulepszeń, które miały być, nie mówię celem zajęcia kraju, ale hasłem nadeszłej chwili, w której się to skończyć było powinno.

Jakoż nie można przypuścić, aby kiedykolwiek powstało w myśli Króla, ani też jego dostojnego poprzednika, wtrącanie się, pod zastoną siły, do rządu wewnętrznego Hiszpanii; obecność nawet wojsk francuzkich mogłaby w ich oczach być powodem do nadania łagodniejszej barwy poradom, jakie winni byli Królowi, którego Francya na tron przywróciła. Król Jmci chciał udzielić siły opiekuńczej dla Hiszpanii; nie mogła ona w tém znajdować gwałtownego środka do działania, wedle swoich postanowień. Czy naturalniejszy, lubo bardziej pośredni to jest czyn przykładów, chlubnie był wykonany, od czasu ich przywrócenia, przez Burbonów Francuzkich.

Termin zajęcia był zrazu naznaczony do d. 1 lipca 1824. Przeciągnął się on nie równie dłużej, za spólną zgodą.

Dwaj Monarchowie, zastrzegli sobie zosobna, przez trzy konwencye w tym celu podpisane, równe prawo do skrócenia tego terminu; i dosyć było, aby się jeden tego domagał. Długo się temu sprzeciwiały okoliczności, iżby Francya lub Hiszpania za rzecz słuszną uznała, to domaganie się uczynić. Przy końcu r. 1826 pierwszy raz Król Jmci Hiszpański oświadczył chęć dowiedzenia się, kiedy N. Król będzie chciał odwołać swe wojska; J. K. M. przeznaczył na to kwiecień 1827. Lecz wypadki, później zaszłe, zagnęły obu Monarchów do przeciągnięcia tego odwołania, którego już nie dozwalała roztropność. Szło tu w istocie o zapobieżenie, aby stosunki, które się stały trudnemi pomiędzy Hiszpanią a Portugalią, nie zamieniły się w kroki nieprzyjaźne. Dla utrzymania więc spokojnego pośrednictwa korpus francuzki zostawał dłużej na Półwyspie. Teraz, dzięki układom, do których rząd Króla Jmci należał, niebezpieczeństwa, które zdawały się być przywiązane do zmian zaszłych w Portugalii, ustały, dając miejsce nadziejom, ugruntowanym na nowey tranzakcyi, pomiędzy prawami a formami najwyższej władzy. Wiadomo W Panom, że wojska, które były oddane do rozrządzenia temu królestwu, przez naydawniejszego z jego sprzymierzeńców, zostały odwołane.

Z drugiej strony Hiszpania pochwlebia sobie, że wynalazła elementa siły i bezpieczeństwa. Wojsko jej nanowo jest uorganizowane; okazało się ono wiernem i poświęconem w niedawney okoliczności, a rząd Króla Jmci Hiszpańskiego sądzi, że ma potrzebne środki do powściągnięcia ducha fakcyy i zamieszek, gdyby się wszczęły znów. Ten

skład okoliczności pozwala N. Królowi Jmci myśleć, o odwołaniu swoich wojsk ze stanowisk, które jeszcze zajmują w Hiszpanii, i J. K. M. zamierza wydać na to rozkaz.

Francya dopełniła wszystkich swoich obowiązków względem dawnego i wiernego sprzymierzeńca; Król dał wnukowi Ludwika XIV największe dowody swojej przychylności i życzliwości. Aż nadto dopełniono obowiązku, a Francya, nie żałując tego, może liczyć swoje szlachetne ofiary, czynione dla Hiszpanii.

Z położenia Francyi w sprawach Wschodu i Półwyspu, zdawałaby się niepojętą cierpliwość, którą zachowywała względem rejeneyi Algierskiej, gdyby można było podciągać pod jedno prawidła dyplomatyczne stosunki państw europejskich pomiędzy sobą, ze stosunkami, które muszą jeszcze utrzymywać z Barbaryczykami. Trzeba wyszść z prawideł zwyczajnych, aby ocenić stosunki tego rodzaju, a powołność Królewska czuje potrzebę przebaczenia zrazu tym barbarzyńcom pierwszego wykroczenia, które wyjaśnia wszystkie inne, to jest, że nie poymują chwaty Francyi. Wszystkie Mocarstwa były zagnane po kolei do uważania tylko pod względem interesu, swoich stosunków z narodami, które ciągle są uchylane spod prawa spólnego.

Wszakże zawiedziona interessa naszego handlu, przez pogwałcenie traktatów, zachodzących pomiędzy Francją a rejenją Algierską, jako też honor narodowy, domagają się dzisiaj zadosyćczynienia, którego Król żąda, a żądać będzie nie napróżno.

To zadosyćczynienie, niezależne od przywrócenia traktatów poprzednich w całej ich mocy, zadosyćczynienie to Król stosuje raczej do kraju, który je dopełnia, jak do Mocarstwa, które go wymaga. Świadkiem jest Archipeląg, szanowni Parowie, że bandera francuzka ma odtąd prawo być pobbieżającą.

Taż troskliwość o pomyślność handlu francuzkiego szukała daleko, szanowni Parowie, źródła uczciwych i pożytecznych; gdyż nie ma trwałych korzyści bez prawey polityki. To było naturalnem i koniecznem prawidłem postępowania, zachowywanem przez Francją, względem krajów nowych Ameryki hiszpańskiej. Było ono kombinowane w słusznej mierze ich interesów i przyzwyczajności politycznych. Francya zachowała ścisłą neutralność pomiędzy Hiszpanją, a dawnymi jej kolonijami. Weszła z temi kolonijami w korzystne stosunki dla swego handlu; i kiedy agenci konsularni, akkredytowani przy nowych rządach, czuwają nad utrzymaniem tych stosunków, statki tymczasem, przeznaczone do krążenia po morzach Ameryki, przymuszają do szanowania naszej bandery. Nowe środki zostały przedsięwzięte, dla zupełniejszego zapewnienia praw i bezpieczeństwa teyże bandery.

Systemat ten postępowania doskonale zgadza się ze względem położeniem Francyi i rzeczypospolitych, które się wzniosły na lądzie Amerykańskim. Pośród zamieszek wewnętrznych, które miotają jeszcze temi formującemi się krajami, był ich nie okazał dotąd tak wybitnego charakteru trwałości, iżby niepodległość, której istotnie używają, mogła zjednać u gabinetu Królewskiego, potwierdzenie prawa, dostatecznie ugruntowanego. Wiadomości odebrane z tych krajów pod najwyższą datą, zdają się usprawiedliwiać warunek, którego się trzymać gabinet za potrzebną uznał.

Wszelka więc skwapliwość w tym względzie byłaby sprawiedliwie naganną, i nie we Francyi, ani w tey Izbie wypadałoby się dziwić, że rząd J. K. M. nie chciał obrać, do uznania niepodległości krajów, które nie dawno jeszcze zostawały pod rządem Króla Jmci Hiszpańskiego, tey chwili, w której nacyelniejsze warownie hiszpańskie, były zajęte przez wojska francuzkie. Powody tego wstrzymania się łatwo dadzą się ocenić; a Król, który w tey ważnej sprawie umiał pogodzić interessa Francyi z troskliwością swojego dostojenstwa, i z tém, co sam był winien Monarsze, swo-

jemu krewnemu i sprzymierzeńcowi, ma zaiste prawo oczekiwania, iż się odwołują do jego mądrości, względem przedsięwzięć, mających nastąpić, celem uzupełnienia, w przyzwoitym czasie naszych stosunków z nowemi krajami, utworzonymi w Ameryce.

Z resztą, nie naturze niezupełnej, szanowni parowie, tych stosunków, ale raczej nieodłącznym nieprzyzwyczajnościom, w stanowieniu nowego rzeczy porządku, ustalonego mocą oręża, na zwaliskach porządku dawnego, przypisać należy trudności, które nasz handel napotykał niekiedy w owych krainach, a które znieść udało się dotąd stacyom francuzkim. Kilka reklamacy jest popieranych teraz tą drogą; i otrzymają, nie wątpię o tém, skutek, jaki już inne poprzedniczo otrzymały.

Szkody tego rodzaju, wistocie, tak mało mają związku ze stanem naszych stosunków politycznych, że Francya musi się o jedną ich część upominać u państwa, które okazuje wszystkie rękoymie, trwałości, i przy którym oddawna Król Jmci utrzymuje ministra. Królewski minister w Brezylji nacylnie starał się uzyskać zwrot okrętów francuzkich, niegodziwie zabranych na *la Plata*, a potem skazanych przez trybunały brezyljskie; wstrzymawszy sprzedaż tych statków wymógł, że wyroki, już zapadłe, do powtórnego wzięte zostały przejrzenia. Rząd brezyljski sam robił propozycyę zgody, do których wysłuchania minister J. K. M. był upoważniony.

Lecz później już, rząd Królewski dowiedział się, iż statki francuzkie, ciągle są chwymane na *la Plata*, zapewne, jak się zdawać powinno, skutkiem mimowolnego opóźnienia w postaniu instrukcyi, stosownych do propozycy ukladu, czynionych przez ministrów brezyljskich, albo też przez niewyrozumienie danych już rozkazów. Król wszelako zawsze ma zamiar powiększyć siły morskie, które już utrzymuje na morzach brezyljskich, dla położenia końca takiemu stanowi rzeczy; a my możemy być pewnymi, że sama przytomność tych sił osiągnie cel zamierzony.

Wykład ten, Mości Panowie, bez wątpienia jest dostatecznym, do dania wam poznać, na jakich zapewnieniach, osadził Król Jmci, z wysokości swego tronu, że może poglądać zewnątrz spokojnem okiem. Mito nam jest tuszyć sobie, że te zaręczenia nie będą próżne, i że wypadki te ugruntuja nas w nadziejach, które mieć dają nam prawo. Lecz, jakkolwiek się złoży, Francya potrafi przybrać i zachować stopień, przyzwoity jej honorowi, jej potędze i jej godności. Sława jej, o której nikt nie zapomina, opiekuje się jej spoczynkiem, zaręcza jej niepodległość, i dzielnie się przyczynia do utrzymania pokoju na świecie. Wkrótce, wyzwoliwszy się z ofiar, których wymagało wsparcie, szlachetnie udzielone Hiszpanii, pozbywszy się trudności, zadawanych momentalnie naszemu handlowi, przez wyswiecenie naszych pretensy do Algieru, i opóźnienie naszych układow z niektórymi krajami Amerykańskimi, rząd przyłoży się do troskliwego zachowania wszystkich elementów pokoju, tak przyjaźnego rozwinięciu się instytucy i bogactwa publicznego. Szczerę i wspólnie przymierze Monarchów jest naysłuszniejszą tego rękoymią; jest ono także naysłuszniejszą wzorem, danym dla ludzi poczciwych, których Król wzywa do szczerego połączenia się około tronu, połączenia się koniecznego, którego pragnie Francya, a którego Izba Parów będzie się starała pierwszy dać przykład.

Projekt adresu był potem roztrząsany i został przyjęty z kilką małemi odmianami w układzie. Przyjęcie to nastąpiło większością 193 głosów, przeciwko 15.

Izba Deputowanych.

Na posiedzeniach dnia 11, 12 i 13, Izba deputowanych dalej się zajmowała sprawdzaniem praw. Mianowanie Pana *Calomarde de la Fayette* dało powód do długiej rozprawy, względem prawa, które kilku deputowanych przyznaje Izbie: sądenia o ważności praw elektorów; P. *Royer Colard* z kilką mówcami, rozumował

za tą zasadą, która była zbijana przez Ministra spraw wewnętrznych i P. Ravez; a rozprawa ukończyła się uznaniem szanownego deputowanego.

Przed roztrząsaniem kwestyi o prawie, P. de Martignac tak się tłumaczył:

Wiemy, Mości Panowie, że rząd, jakkolwiek jest sprawiedliwym, jakkolwiek dobre ma zamiary, zawsze jednak powinien się spodziewać, znaleźć wobec siebie opozycyą potężną, popularną, a której siła wzrasta w chwili elekcyi. Wiemy, że opozycya ta exystować powinna, i że byłoby szkodliwie, a nawet bezskutecznie usiłować ją obalić.

Instytucye nasze pozwalają tej walki szczerzej i otwartiej; rząd cierpieć ją musi, ale też powinien być w stanie zastawienia od jej strasliwego napadu, działania zachowawczego. Działanie to, tak, jak je rozumiem, Mości Panowie, nie jest ani zdradzieckiem, ani napastniczem, ani hańbiącym. Nie jest też ono w sprzeczności z prawami, nakazującami przypuszczać do elekcyi tych, którzy prawa swoje udowodniają, a usuwać tych, co żadnych nie mają. Muszę wyznać, Mości Panowie, że co do mnie, tak wysoką mam opinią o tém, co może na Francuzach dobra wiara, prawność, honor, iż jestem pewny, że ściśle dopełnianie ustaw, poważanie wszystkich praw obywateli, są najlepszą rękoiścią bezpieczeństwa i powodzenia dla władzy. (*Okłaski w całej sali*). Z resztą, Mości Panowie, przyszłość lepiej dowiedzie, aniżeli wszystkie nasze mowy, jak daleko sięga nasza chęć utrzymania i wspierania wszystkiego, co tylko jest słusznem i prawem.

Minister przytacza potem w szczegółach Izbie, stan prawodawstwa w tej mierze, które przyznaje sądowi Królewskiemu i Radzie stanu prawo decydowania o zdolności elektorów.

Izba, wyrzekł P. Ravez, gdyby miała prawo znoszenia, odrzucenia, pogardzania, lekceważenia wreszcie, postanowień sądów Królewskich, w cóżby się wówczas obróciła powaga rzeczy sądownej?

Mości Panowie! złożmy hołd tej zasadzie zachowawczej, albo inaczej wszystko dla nas stracone. (*Głośnie potwierdzenie po prawej*). Prawo tylko jest najwyższem, ono rozkazuje sądowi Królewskiemu, Radzie stanu, Izbie.

Byłby to niezwykły przykład, dany przez Izbę, która, przykrząc sobie prawa, chciałaby wyzwać się z ich jarzma, i nad niemi się postawić.

Strzeżmy się, Mości Panowie, stosować naszych praw do naszej możności; stosujemy raczej możność własną do naszych obowiązków.

Lecz co wynika z naszych rozumowań? Czyż zatem idzie, że potrzeba będzie pozwolić, upoważnić podstęp, i że będziemy obowiązani go uswięcić? Niech fałszywi elektorowie, powiedziano, będą wprowadzani do kolegów przez żandar mów; ale niech nie przychodzą wymagać naszego zgodzenia się na potwierdzenie ich przywłaszczenia. Waszego zgodzenia się, mówicie; a nasze! czyliż myślicie, że się taniej nabywa? Izaliż myślicie, że trzeba się postawić wyżej praw, aby mieć prawo mówienia o swoim sumieniu? (*Wykrzyknienie po prawej*).

Lecz mówicie jeszcze, jak może się wam zdawać, że nas uwikłacie nędznymi kwestyami kompetencyi? Kompetencya, postanowiona prawem, rozkazuje wszystkim i w każdym razie—Ależ my nie zdajemy sprawy z naszych powodów, kiedy sądzimy, i odpowiedzialni tylko jesteśmy przed Bogiem.—Dla tegoż właśnie powinniście być poważniejszymi i roztropniejszymi. Nędznymi kwestyami kompetencyi, mówicie? Więc dobrze! Obalcie te szranki, które wam tak łatwo zdaje się przestąpić, a obaczycie, co nas wszystkich czeka.

Deputowani nie powinni usiłować wzmacniać się, powiększaniem władzy, która do nich nie należy. Powinni się zamknąć w granicach, naznaczonych sobie prawem. Jestto ich powinnością, równie, jak dla wszystkich ludzi.

Z okoliczności elekcyi P. Lorimier, Jenerał Sebastiani domagał się, aby utworzono komis-

syą śledczą, którą propozycyą zbijał P. Vatimesnil. Rozprawa wznowiła się d. 13.

P. Gaétan de la Rochefoucault bierze za zasadę, że izba ma prawami nadaną, nieograniczoną jurysdykcyą, w sądzeniu o ważności elekcyi, i dowodzi, że ta nauka, nie ma, co by pogwałcało zasadę rozdzielienia i niepodległości władz; mówca utrzymuje, że izba dopełnia prawa najwyższego w rozważaniu władz swoich członków. Kto nie jest władnym, jest poddanym, a komużby izba miała być poddana? (*Po prawej*: Królowi; Król sam tylko jest władnym). Zgadza się, że najwyższa władza należy do Króla; lecz na czem się zasadza najwyższa władza Królewska? (*Szmer po prawej. Wiele członków po lewej: Mów o kwestyi*). Gdy się zgłębł uciszył, mówca zacieka się w definicyą najwyższej władzy Królewskiej, tak jak była określona ustawą, która wyszczególnia przywileje rządu Królewskiego w dopełnianiu władzy wykonawczej i władzy prawodawczej.

P. Portalis, strażnik pieczęci, wstępuje na trybunę. Mości Panowie, rzekł minister, nie myślę odpowiadać na część mowy preopinującego, która wznieciła w Izbie tak żywe i tak powszechne reklamacye; co należy do najwyższej władzy, którą Król posiada na mocy swojego urodzenia, to umieszczone jest w sferze tak wysokiej, że nie może być nigdy przedmiotem roztrząsań zgromadzenia naradzającego się. (*Bravo! Bravo!*) Minister zbija potem argumenta preopinującego, względem kwestyi o prawie.

Po wysłuchaniu wielu mówców za i przeciw, Izba odwołaną została.

— Dnia 19 —

(z Gazety Warszawskiej).

Tutejszy *Monitor* umieścił dwa postanowienia Królewskie wydane d. 17 b. m. Pierwsze stanowi najwyższą Radę wojenną pod przewodnictwem Xięcia *Delfina*, która ma roztrząsać wszystkie projekta do praw, dotyczące się prawodawstwa wojskowego i organizacji wojska, urządzenia i decyzje, nim będą podane Monarsze do zatwierdzenia, rozpoznać terazniejsze prawa i urządzenia, tudzież wskazać poprawy, któreby w nich uczynić wypadało. Najwyższa ta Rada ma się składać z Ministra wojny, 3 Marszałków, i 12 Jenerałów Poruczników. Dwa Intendenci wojskowi mają mieć w niej głos doradczy, a jeden z Marszałków polnych lub Pułkownik ma piastować urząd Sekretarza. Drugiem postanowieniem mianował Król Jmć członkami najwyższej Rady wojennej: terazniejszego Ministra wojny Vice-Hrabiego *de Caux*, Marszałków Xiążąt: *Beluno*, *Raguzy*, i Hrabiego *Molitor*; Jenerałów Poruczników: Hrab. *Reille*, Vice-Hrab. *Rogniat*, Hrabia *Valée*, *Bordesouille*, *Ruty*, *Girardin*, *Bourmont*, Vice-Hrab. *Prewal* i *Dode de la Brunerie*, Hrab. *Loveredo*, Vice-Hr. *Pelleport* i Hr. *Ambrugeac*. Mają w niej zasiadać Intendenci wojskowi Baronowie *Dennie* i *Regnault* z głosem doradczym, a urząd Sekretarza otrzymał Marszałek polny Hr. *Gentil-Saint-Alphonse*.

ANGLIA.

Londyn dnia 15 lutego.

(Journal de St. Petersburg.)

Papiery publiczne. Konsolidy 85½ — Meksykańskie 36, Kolumbijskie 25½ — Rosyjskie 94½.

PARLAMENT.

Izba Lordów, Posiedzenie d. 11 Lutego.

Lord Holland oświadczył wniosek, mający za cel, upraszać J. K. M. o rozkaz komunikowania kopii instrukcyi, postanych dowódcom flot potoczonych na morzu Śródziemnym, z okoliczności bitwy Nawaryńskiej. Lord Carnarvon, w niebytności ślachtetnego swego przyjaciela, zatrzymanego w domu ciężką słabością, jął się wnioskowi przezeń zapowiedzianego; usprawiedliwił wdanie się Anglii w celu oświadczonego powrócenia wolności Grekom, uciskanym przez cztery wieki od Turcyi; chociaż ustawnie przywodził o-

);(

świadczenia Xiążęcia *Wellingtona*, który zapowiedział przedsięwzięcie dopełnienia traktatu 6 lipca, nie ukrywał jednak, jak jest dalekim od zimnej obietnicy działania, zgodnego z zasadami umowy, zgodnego z energiją, z mocą nawet, jakiej Anglia ma prawo oczekiwać od naczelników rad swoich w tej wielkiej rzeczy; dawał największe pochwały polityce *P. Canning*, i zapraszał jego następców, ażeby postępowali śladami tego wielkiego męża stanu.

Lord *Dudley*, Minister spraw zewnętrznych, sprzeciwiał się przyjęciu wniosku Lorda *Carnarvon*. Sprawienie się walecznego admirała, który zwyciężył pod *Nawarynem*, jest, podług niego, tak chwalebne, iż nie masz potrzeby żadnego usprawiedliwienia; a naresztę udzielenie izbie instrukcyi, które mu były posłane, nie może być pożytecznem, chybaży były połączone z instrukcyami, jakie mieli admirałowie eskadr połączonych od swoich rządów. Pod tym więc względem, prawa rządu Angielskiego są naturalnie uległe przyzwyczajeniom dyplomatycznym, którym nie można było ich przestępować. Negocjacje jeszcze trwające mogłyby nawet być dotknięte w sposób szkodliwy. Z resztą Lord *Dudley*, kończąc swą mowę, oświadcza, iż *powinnością Anglii jest dopełnić traktatu z dnia 6 lipca w jego duchu, duchu pokoju i pojednania, duchu nakoniec, w jakim początkowie zawarty został. Żadna przyczyna nie może go skłonić do przekonania, żeby, w sposobie wykonania tego traktatu, gabinet terazniejszy miałby się oddalać od celów gabinetu, który go poprzedził.*

Lord *Goderich* dał nader szczegółowe explikacye względem rozwiązania ostatniego Ministerjum. Lord *Wellington*, który potem głos zabierał, z mowy jego, przestajemy dzisiaj na udzielaniu wyjątków najważniejszych. „Nie przychodzi tu w zamiarze rozprawiania o protokule, tak często cytowanym w czasie terazniejszych rozpraw. Prędkiej, czy później będzie on WWPP. złożony, kiedy przyjdzie rozstrząsać zasady i środki, które dokument ten będzie mógł uczynić potrzebnymi. Teraz mi potrzeba tylko powiedzieć, iż stateczną moją myślą jest *wypełnić protokół i traktat następny z dnia 6 lipca 1827 co do myśli i co do litery. Powtarzam, iż zamiarem moim jest uskutecznić ten traktat, w którym J. K. M. jest uczestnikiem, w skutkach swych nayszczepniej a w wykonaniu swém rzetelnie wiernie. Czyniąc to oświadczenie, powinienem dodać, że się różnię bardzo w punktach autora tej propozycyi. Moją jest opiniją, że we wszystkich interessach politycznych, niewdawanie się jest prawidłem, a wdanie się wyjątkiem. Maxyma ta jest tarczą narodów.*

„Oświadcza jednak, że przypadek szczególny Turków jest przypadkiem wyjątku, a usprawiedliwia środki szczególne w tym celu przedsięwzięte. Co do propozycyi w sobie samej? powiem, z mym ślachetnym przyjacielem, że ten traktat i konwencye dyplomatyczne nie są dziełem wyłącznem rządu Brytańskiego: trzy mocarstwa, które je podpisały, są ich uczestnikami, tak dalece, że udzielenie tych aktów byłoby niedyskretnością.

„Wziąwszy tę okoliczność do wyrażenia mych uczuć z zupełną szczerością, wyznaję moje zadziwienie, słysząc jednego ze ślachetnych lordów, zapytującego u mego przyjaciela, sekretarza stanu spraw zewnętrznych, o rękoymnią dla naszych przedsięwzięć. Od chwili, jak rozkaz J. K. M. powierzył mi kierunek gabinetu, przyjąłem zobowiązania polityczne. Ja podpisywałem protokół sankt-petersburski.

„Byłbym niegodnym wysokiey ufności, któ-

ra mię do interessów powołała, gdybym złamał warunki postanowione.

„Wszyscy ludzie, składający ten gabinet z charakteru swojego dostateczną dają rękoymnią, że dobro narodu angielskiego, godność tej korony, będą szanowane; nigdy one nie pozwolą nad sobą panować. Każdy członek terazniejszego gabinetu wszedł do tej rady tak wolny, jak powietrze; każdy z nich zachował możność wyrażania swej opinii tak, jak ją poymuje, i dla najlepszego służenia J. K. M.; niepodobna więc jest, ażeby dawał rękoymnią taką, jakiej po mnie wymagają, i dla tego odwoływałem się o nią do ślachetnych moich przyjaciół, którzy czynią mi honor, gdy się łączą ze mną w służeniu J. K. M.

„Nie mogę zapominać, że byłem członkiem gabinetu *Liverpoola* i że następnie zupełnie należałem do większej części środków, jakimi chcę prowadzić interessa gabinetu terazniejszego; w tem z kolegami innymi przyjmuję zupełną odpowiedzialność. Nie powinienem udawać przed WWPP. że w okolicznościach obcych, jestem przeciwny wnioskowi lorda *Carnarvon*.”

Lord *Carnarvon* oświadczył, iż cufa swój wniosek; Izba została odwołana.

London d. 17 lutego.

(z *Gazety Warszawskiej*.)

Król Jmć cierpi ból w kolanach, co przeszkadza mu stać.

Gazeta Goniec zawiera następujące urzędowe pismo Xiążęcia *Wellingtona*, donoszące, iż składa naczelnie dowództwa wojska, i że Lord *Hill* jest mianowany następcą jego: — „Król Jmć raczył przyjąć Jenerała Lorda *Hill* do sztabu wojska Królewskiego, i rozkazać mu, aby odtąd zajmował się wszystkimi interessami wojskowemi, któremi dotąd trudnił się naczelnie dowódca. Gdy służba Królewska wkłada na Feldmarszałka Xiążęcia *Wellingtona* potrzebę złożenia stopnia naczelnego dowódcy, miło jest Feldmarszałkowi oddać w ręce Jenerała, który tylekroć własnem swojem postępowaniem i przykładem czynił zaszczyt wojsku, i obeznany jest z officerami i wojskiem, tudzież z ich zasługami i obowiązkami. Na rozkaz Xiążęcia naczelnego dowódcy.”

(podpisano) *Henryk Toriens*,
Jenerał-Adjutant.

Okazuje się z tego pisma, iż Lord *Hill* obeymie obowiązki, nie zaś tytuł naczelnego dowódcy.

Gazeta Times umieściła następujący wyjątek z listu, który Pan *Canning* pisał d. 5 maja 1827 do Xiążęcia *Wellingtona*, a o którym Margrabia *Clanricarde* namieniał d. 14 b. m. w Izbie Wyższej: — „Oświadcza W. X. Mość, iż nie można wcale myśleć, abyś przyjął stér rządu. Z szczerą radością dowiedziałem się o tém. Połączenia całej władzy krajowej, tak cywilnej, jako też wojskowej, w jednym ręku (nigdy bowiem W. X. Mość, będąc pierwszym Ministrem, nie rzekłbyś się wpływu swego do wojska), podług mego zdania, stanowiłoby dla każdego człowieka, mającego tak wysoki stopień i zasługi, nadto wielkie znaczenie, niezgodne z duchem konstytucyi krajowej. Nie więc nie zdołałoby mię skłonić do przyjęcia służby publicznej w takim kształcie rządu, i cieszę się, że zdanie W. X. Mości było przeciwne takiemu stanowi rzeczy.”

Z powrotu Lorda *Cochrane* do Anglii wypływa następujące zapytanie: czyli należy mu teraz przyznać sumę 36,000 funtów szterlingów (1,440,000 zł. pol.), która została złożoną w czasie, kiedy wypływał do Grecyi, i która miała mu być wypłaconą po oswobodzeniu tego kraju?

*Pozwolono drukować. Z polecenia JW. Litewskiego Wojennego Gubernatora.
Andrzej BucharSKI Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.*

w Drukarni Redakcyi.